

# GAZETA SAMBORSKA

wychodzi w każdą niedzielę.

Prenumerata z dostawą do domu albo z przesyłką pocztową:

Wydanie ... 1 kor. — h. półrocznie ... 5 kor. — h.  
kwartalnie ... 2 „ 50 „ całorocznie ... 10 „ — „

Numer pojedynczy 20 h.

Prenumerować można w Administracji w Samborze Blich l. 1.  
i we wszystkich Urzędach pocztowych.

ADRES  
REDAKCYI  
w SAMBORZE Blich L. 1.

CENA OGŁOSZEŃ:

Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 3 hal. od wyrazu. Komunikaty prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w rubryce Nadesłane za jeden wiersz petitowy 20 h. Za artykuły odnośnie Redakcyi nie odpowiada. Rękopisów nie zwraca się.

Wydawnictwem kieruje Komitet redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Stefanowski.

Pojedyncze numery: „Gazety Samborskiej“ nabywać można w Administracji, tudzież we wszystkich agencjach sprzedaży dzienników, w księgarni p. Haisiga i w głównej trafice p. Raaba w Samborze.

## W sprawie umoralnienia młodzieży szkolnej.

(Ciąg dalszy).

Jedną z dalszych, a przytem jedną z najważniejszych przyczyn demoralizacji, o której mówimy, jest przepełnienie naszych szkół średnich. W naszych gimnazyach *nie gromadzi się młodzież, ale gromadzą się tłumy młodzieży*, a wiadomo nam wszystkim, jak trudną jest rzeczą panować nad tłumem, bez względu na to, czy składają się nań starsi, czy młodszy, inteligentni, czy też ciemni ludzie. Tłum zawsze jest tłumem; mającym swoją odrębną psychologię. Aby panować nad tłumem, trzeba koniecznie mieć dostateczne środki do utrzymania karności. A tymczasem, u nas równocześnie ze wzrostem frekwencji do maximum, zeszcupiała dyscyplina do minimum. Trzeba więc koniecznie ponawiać bezustanne starania u rządu o tworzenie nowych szkół średnich; za jeden z pierwszych i najważniejszych obowiązków Reprezentacji miasta Sambora uważam energiczne zabiegi około otwarcia drugiego gimnazjum w Samborze, a zdaje mi się, że Sambor, który tyle poniósł i ponosi ofiar na szkolnictwo, może, *bo ma prawo*, upomnieć się stanowczo u rządu o drugie gimnazjum, *ma prawo zażądać stanowczo, by dzieci jego mieszkańców nie cisnęły się po 50 kilku w salach, w których mieścić się powinno najwyżej 30, by nie oddechały stęchłym powietrzem suterem*, ale znalazły pomieszczenie odpowiednie i higieniczne. A Sambor potrzebuje drugiego gimnazjum koniecznie; nie tylko dlatego, że liczba uczniów, obecnie do tutejszego gimnazjum uczęszczających wystarcza aż nadto na wypełnienie dwu normalnych gimnazyów, ale także dlatego, że frekwencja tutejszego gimnazjum i tak już liczna, wzmoże się w naj-

bliższej przyszłości prawie w dwójnasób: przez otwarcie ruchu na nowym szlaku kolei, (będącej na ukończeniu) Sambor—Turka, będziemy mieli do czynienia z wpływem młodzieży z całego powiatu Turczańskiego, która dotychczas nie uczęszczała do gimnazjum tylko dlatego, że miała bardzo utrudnioną komunikację z Samborem. Czas więc Samborowi kołatać u rządu o drugie gimnazjum i dać przykład innym miastom, że zawczasu należy myśleć o przyszłości i nie dopuszczać do takich stosunków, do jakich doprowadziło bierne zachowanie się społeczeństwa galicyjskiego, *że w całej Galicyi nie ma ani jednego gimnazjum (prócz niemieckiego we Lwowie) o normalnej liczbie uczniów (250 uczniów); natomiast mamy w Galicyi kilka gimnazyów, których młodzież (1000 uczniów) zapełniłyby mogła 3 a nawet 4 gimnazy normalne*. Te zaś anormalne stosunki utrudniają bardzo pracę dyrektorów i profesorów. Praca ich jest stokrotnie trudniejsza, niż być powinna, nie tylko ze względu na trudność w nauczaniu, ale jeszcze więcej ze względu na zadanie wychowawcze. Przy takich stosunkach mogłaby szkoła jeszcze jako tako spełniać swoje zadania, *ale tylko przy jak najgorliwszem poparciu ze strony rodziny, a tymczasem tego poparcia szkoła właśnie nie doznaje*. Przeciwnie, między rodziną a szkołą istnieje od pewnego czasu jawny rozbrat. Rodzina (nie bez rzadkich wyjątków) uważa szkołę za instytucję wrogą a profesora za nieprzyjaciela, bo w szkole profesor daje jej synowi „dwójkę“. Rodzina w tym wypadku nie zdaje sobie sprawy z tego, że winnym tej nieszczęsnej „dwójki“ po największej części nie jest ani profesor ani uczeń, lecz tylko przepełnienie. Więc ten rozbrat między rodziną a szkołą pochodzi po części z nieporozumienia: kowal zawinił, a młynarza powieszono. (C. d. n.)

## Kilka słów o poprawie bytu ludności wiejskiej.

I.

### Sadownictwo.

Od roku 1892 do 1899 miałem sposobność rocznie przepędzać lato w prowincjach alpejskich, a ponieważ po powrocie do kraju szczerze zająłem się pracą w Towarzystwie Szkoły ludowej, i to pracą nie za biurkiem, lecz po wsiach między ludem, mimowoli więc zacząłem porównywać stosunki nasze po wsiach, ze stosunkami okolic niemieckich. Niestety porównania te nigdzie nie wypadły na korzyść naszego kraju. Jedynie na punkcie intelektu wyżej cenię naszego chłopka polskiego, ceniąc w nim wrodzoną inteligencję. Ale to jest rola pozostawiona odłogiem, nie wyzyskana, ani też nie uprawiona, podczas gdy Niemca-wieśniaka, szkoły znakomicie zorganizowane potrafiły doprowadzić do obecnej jego kultury.

Zastanówmy się, czem się ta jego kultura objawia, a dojdziemy do przekonania, że istotnie praca nad umysłem ludzkim rozwija go i uzupełnia brak t. zw. u nas „chłopskiego rozumu“. Niemiecki „Dorflehrer“ jest potęgą we wsi niemieckiej. On nie tylko uczy dzieci, ale także i starszych, do niego spieszą wszyscy po poradę w sprawach ulepszeń i postępu w gospodarstwie, a nawet żądają załatwienia sporów sąsiedzkich. Przeciwnie u nas. U nas nauczyciel jest w przeważnej części wsi osobą ledwie że cierpianą, ludność wiejska nie ma do niego najmniejszego zaufania, a dzieci posyła się do szkoły tylko z obawy przed karą. Cała nienawiść za te kary spada na nauczyciela, bo przecież on podaje do Rady szkolnej wykazy dzieci zaniedbujących naukę. Przytem głęboko zakorzenione przekonanie w gminach, że nauczyciel jest utrzymywany przez gminę a nie przez kraj, niemało przynosi szkody szkolnictwu naszemu na wsi. Niejednokrotnie przekonałem się, że odnośne czynniki nie a nic nie robią, aby to mylnie, a tak szkodliwe przekonanie wypłević. Kwestya finansowa jest u naszego chłopka kwestyą życia i śmierci, nie, dziw więc,

Gabryel Hordiner.

## Nocy szat.

(Z cyklu „Czary nocy“)

Jeszcze nigdy, nocy, nie byłaś tak szaloną... jeszcześ nigdy nie rozpuściła swych czarnych warkoczy do tak namiętnego lotu; szalonaś nocy, szalonaś!... przed tobą pędzą we wściekłym biegu twe sługi — wystanniki i zwiastują radośnie przybycie pani, szalonej królowej.

Nie pomijaj mnie — i jam twój sługa... oto głosić będę twój czar na wsze strony, oto cię wielbić będę, rabem będę najpokorniejszym z pokornych, czołem, w prochu pokory umaczanem bić ci będę pokłony; ukryję duszę swą w najciemniejszych głębiach, by cię miłością sługi nie obrazić — nie pomijaj mnie; ja wiem, tyś taka dobra, choć szalona, tyś taka słodka, choć wichry twe pobratymce; o, dobra, słodka, szalona królowo!

O! spójrz na mnie... miej litość; byłem sługą twego wroga. Marnym byłem sługusem twego wroga — sługi; lecz miej litość... okryj me oczy całunem twym gwiazdny; otul mię twem chłodnym, łagodnym ramieniem; ugłaszcz mą pałającą skroń. Ugodził ją twój

wróg — sługus; ukój mię woniejąca królowo, bo mię twój wróg, którego byłem sojusznikiem, trądem wstrętnym dotknął — on okrutny, on jasny, on płomienny łuną krwi, łuną wstrętu, łuną pożarów twój wróg!...

Szał nocy, szat nocy!... Ty cicha w swem szaleństwie, ty jasna w swej tajemnicy nieznanym, dziewiczych rozkoszy — nocy!

Kocham cię nocy! Patrz... i trędotawy, przez twego wroga wyklęty, odrzucony — kocham cię przecież, ty szalona, szaleń ogarniająca tajemniczo!...

Lecz ty spojrzaj na mnie... ulituj się nad biednym wygnającym.

Roztocz swe jedwabiste skrzydło nad mą głową; dozwól mi spojrzeć w twój czar szalony — dozwól mi z tobą razem szaleć, szaleć, szaleć!...

Nie byłem nigdy szalonym. Chadzałem w słońcu, odziany jaskrawą szatą... i raz byłem żółty, jak opadłe liście w jesieni, raz znowu zielonawy, jak pleśń; nieraz czerwonawy jak rdza...

I nigdy nie byłem szalonym.

Oto czynię ci spowiedź, królowo...

I podzwaniałem ubóstwem głośno i radośnie; a dzwonki były ze szczerzego srebra, czy nawet złota — tak mówił wróg twój...

I śpiewałem weselne pieśni; i podrygiwałem w swobodnym tańcu i wznosiłem oczy i wzrok daleko i wysoko i jasność widziałem — tak mówił twój wróg...

I rumieniec mi wyszedł na policzki i piękny byłem...

Nie byłem nigdy szalonym.

Czy mi to przebaczysz?...

Tak pięknym był, głośnym był, jaskrawym był.. tak mówił wróg twój...

Przebacz!... szalonym nie był.

Lecz dziś... dziś pod twe idę skrzydło, pod twe czarne, słodkie, szalone idę skrzydło, królowo!

Przyjm mię, ulituj się — trędotawym jest.

Wnoszę ku tobie głowę mą, z której dzwonki złote zdarłem, wnoszę ku tobie oczy i wzrok, które jasności ni dali widzieć nie chcą:

Nocy szalona, królowo szalona — zlituj się nademną!

Tajemnico święta, tajni wieczna — zlituj się nademną!

O, cicha, słodka, kojąca chwilo — zlituj się nademną!

Królowa szalona, nocy szalona — zlituj się, zlituj nademną! — —



że nie ma zaufania do osoby, która zdaniem jego czyha na wydarzenie mu pieniędzy. Pieniądz u niego jest rzadkością, pracuje cały rok na zapłacenie podatków, czyż więc dziwnem jest, że stał się chciwym tego grosza, nie wystarczającego mu nieraz na opędzenie najpierwszych potrzeb. A jednak grosz ten tak blisko niego, tylko sięgnąć, a za lat parę zbierać można obfite plony. Tyle pola leży u nas odłogiem, a mimo to nikomu nie przejdzie przez myśl, aby z niego ciągnąć zyski. Żal patrzeć na te milowe obszary, nieuprawne, pokryte kretowiskami i nędzną trawą. Te pastwiska gminne, własność wszystkich i niczyja, na których wynędzniały by dło ludzi się, że je spasa, czy to nie grzech popełniany na dobrobycie gminy? Czyż nie lepiejby było, gdyby je zużyto czy to na łąki, czy też na pola orne? Nigdzie, a zwiedziłem znaczną część Europy środkowej, nie widziałem takich obszarów bezużytecznych. Na całym zachodzie nie znajdzie się kawałka ziemi niewyzyskanego. Tam łąki i pola wyglądają lepiej, niż u nas ogrody i dlatego też lepsze dają dochody, niż u nas. Jeden tylko jest u nas znany mi zakątek naszego kraju gdzie można mieć słabe pojęcie o kulturze rolnej na zachodzie. Pomijam tu kolonie szwabskie, licznie rozsiane po wschodniej Galicyi. O nich nie piszę, bo one przeszczepiły kulturę zachodnią bezpośrednio na nasz grunt, a u nas przeszczepienie to należałoby przeprowadzić z wolna i zastosować kulturę zachodnią do naszych stosunków. Daremna to rzecz, wino, z którego Niemcy ciągną takie korzyści nie będzie rosło ani dojrzewało u nas. Tylko w Śniatyńskim i Zaleszczyckiem ono rośnie i to raczej jako zabawka właściciela, aniżeli źródło dochodu. Ten właśnie zakątek przypomina mi Zachód.

Ludność tamtejsza zawdzięcza swój dobrobyt jedynie poświęceniu i dobrej woli kilku ludzi. Dobra wola i wytrwałość może zdziałać cuda, czego najlepszym dowodem dobrobyt Zaleszczyk i Śniatyna. Tam nauczyciel i proboszcz, nazwisk ich nie znam, postanowili podnieść finansowo bardzo ubogą ludność miejscową. Postanowili u nich wzbudzić zamiłowanie do sadownictwa. A jak im to nie trudno przyszło, jak piękne plony wydała ich praca, najlepszy dowód daje obecny stan tej okolicy. Owocami zaleszczyckimi i śniatyńskimi zaopatruje się obecnie znaczną część Galicyi. Sposoby jakich ci dwaj ludzie użyli, były bardzo proste. Ksiądz głosił z ambon, że nie da słu bu żadnej parze nowożeńców, która nie wykaże się kilku drzewami własnoręcznie przez nich zaszczerpionymi. On sam starał się o zrazy szlachetnych owoców, i oddał do użytku młodzieży wiejskiej część swego ogrodu. Na tym kawałku ziemi tak chłopcy, jak i dziewczęta musieli sadzić dziczki. Dalszej części pracy podjął się nauczyciel. On uczył dzieci i wogóle chętnych mieszkańców wsi szczypania drzewek i pielęgnowania ich. Naturalnie, że warunek postawiony przez księdza tyle zdziałał, że już małe dzieci zabierały się z chęcią do tej pracy pociągniętej przykładem starszych.

Obecnie kwitnie tam dobrobyt, przypominający przynajmniej zdala dobrobyt okolic niemieckich. Gdyby tak u nas znalazło się więcej takich cichych pracowników, jak ów ksiądz i nauczyciel, o ile lepszą mogłaby być dola ludu wiejskiego.

Nie pójdę w twierdzeniu za daleko, jeżeli przypiszę sadownictwu wpływ umoralniający na ludność wiejską. Temsamem, że każdy gospodarz ma przy swej chacie sad, odejmuje się dzieciom sposobność do kradzieży owoców, tej plagi naszych wsi. Zwalczenie tej żyłki do kradzieży tak długo pozostanie mrzonką, jak długo owoc na wsi jest rzadkością, czemś prawie nie do osiągnięcia. Wiemy wszyscy, że zdanie „Pan Bóg dla wszystkich zarodził“ jest rozpowszechnionem tak bardzo między naszym ludem wiejskim, że nie uważa on kradzieży owoców za coś zdroźnego. Tu powinien proboszcz starać się w czasie katechizacji wykazać całą niedorzeczność tego twierdzenia. Niestety jednak, bardzo niewiele jest księży uważających umoralnienie ludu w racjonalny sposób za swój obywatelski obowiązek. Jak umoralniają księża niemieccy swe owieczki widzimy po wynikach a ponieważ celem dzisiejszej mojej pogadanki jest wzbudzenie zamiłowania do sadownictwa, więc dam jeszcze przykład tego co widziałem.

I w Austrii Dolnej i w Styrii nie znają prawie płotów ani parkanów otaczających sady. Na zaznaczenie granicy stawiają tam niskie sztachety, tak niskie, że przełożony nogę można się znaleźć w miejscu ogrodzonym. Mimo to kradzieże owoców są tam nieznanne, a nawet owoce spadłe na ulicę zbierają dzieci i układają na słupkach sztachet, aby właściciel mógł je zabrać. Pomijam już, że drogi są wysadzone drzewami

owocowymi, z których owoce są własnością właściciela pola, graniczącego w tem miejscu z drogą. Pomimo, że nikt ich nie pilnuje, kradzież owoców tam się nie trafia jak wogóle żadna kradzież.

Nie chcę się łudzić, że przeprowadzenie tych reform jest rzeczą łatwą, zdaje się jednak, że tylko początek będzie trudny, a z pewnością warto nawet popracować, aby choć trochę podnieść i to poczucie poszanowania cudzej własności tak u nas upośledzoną i dobrobyt naszego biednego kraju. Oby te słowa znalazły oddźwięk u tych, którzy je będą czytali. B.

Dr. Alfred Winogrodzki.

## Alkohol w organizmie i społeczeństwie.

### I.

Zapetrywania na działanie napojów alkoholowych są nader rozmaite. Innem jest zapetrywanie lekarza, a innem ekonomisty, i innem socjologa, pedagoga i t. d. Walkę z alkoholizmem podjęli Fick, Gaule, Pettenhoffer, Bunge, Kräpelin i inni, jako znane powagi lekarskie, przeważna jednak część lekarzy zamało zajmuje się tem największym złem życia publicznego i często można słyszeć z uśmiechem powtarzane zdania o przesadzie w tym kierunku. Kongresy dla zwalczaniu alkoholizmu są w zachodniej Europie prawie na porządku dziennym. Przeciwników używania alkoholu można podzielić na dwa główne obozy. Jedni żądają zupełnego powstrzymania się, drudzy umiarkowanego używania napojów alkoholowych. Kwestya ta była już wielokrotnie roztrząsana: „Mässigkeit oder Enthaltensamkeit? Eine Antwort der deutschen medizinischen Wissenschaft auf diese Frage im Auftrage des deutschen Vereines gegen den Missbrauch geistiger Getränke veröffentlicht von Prof. Karl Fraenkel in Halle a. s. 1903.

Obawa śmierci jest człowiekowi wrodzoną, a w takim razie, cóż naturalniejszego jak szanowanie zdrowia i unikanie wpływów szkodliwych. Najczęściej narażanie zdrowia bez potrzeby jest tylko następstwem przyzwyczajenia, nałogu i braku silnej woli. Szczególniej łatwo przyzwyczajamy się do używania nikotyny, alkoholu i morfiny, przez których używanie jesteśmy największymi wrogami naszego zdrowia i władz umysłowych. Zły stan fizyczny ciała, pociąga za sobą rozdrażnienie nerwowe osłabia naszą zdolność do pracy umysłowej i fizycznej, a nawet prowadzi do samobójstw.

Jakżeż wstrętnym jest obraz pijaka.

„O czerwonej ścianie olbrzymiej kamienicy oparł się ogromny, trzydziestoletni chłop. Czerwona koszula rozzerwana, zsunęła się z szerokich bar, pijana głowa kołysze się pochylona jak u wołu, gotującego się do walecznego starcia, gnące się w kolanach nogi rozstępują się coraz szerzej, nie mogąc udźwignąć ubezwładnionego alkoholem cielska, które kołysze się na prawo i na lewo, pochyla naprzód, powraca gwałtownie do poprzedniego położenia, uderzając z głuchym odgłosem olbrzymich piersi o twardy czerwono pomalowany mur. Z pod zmierzwionych wąsów, z zaślinionych warg lecają jakieś dzikie urywki zapomnianej pieśni, dziki śmiech i dzikie wymyślenia bez oznaczonego adresu. Nieszczęśliwy dostał czkawki, cały spąsował, krew lada chwilę wytryśnie z nabrzmiącej, śladami ospy pokrytej, posiniątej twarzy. W jego wnętrzu zaszumiło coś. Zaczął płakać, nie płakać, ale wyć, tak przejmująco, jak żadne zwierzę nie zdoła. . . . Głowa pijaka pochyliła się jeszcze bardziej, ciało waha się jeszcze szybciej i szerzej, a z warg, które trzęsą się w niezrozumiałem bełkotaniu, ściekają jeszcze resztki kwasu, wódki i czegoś, czego już rozpoznać nie można. . . . pijak zaśmiał się dzikim śmiechem, wskazał na coś ociężałą ręką, powiedział „isz blii i runął jak długi.

(Srokowski: W stolicy białego cara).

Jakie mamy rodzaje napojów alkoholowych? Najczęstszą formą, pod jaką alkohol przyjmujemy jest wódka, jest to rozcieńczony alkohol. Wódkę wyrabia się z ciał zawierających skrobię czyli mączkę jak np. z żyta, z kartofli, także z ciał zawierających cukier jak słodkie owoce i melassa, lub z ciał zawierających już gotowy alkohol jak z wina. Przy wyrobie wódki z mączki, przeprowadzamy mączkę najpierw w cukier, a ten dopiero w alkohol. Spirytus surowy zawiera obok alkoholu, używanego do picia aldehyd, furfuroł i fuzel, który jest mieszaniną ciężkich alkoholów jak, amyłowego, butylowego, propylowego i metylowego. Od tych domieszek uwalnia się spirytus zapomocą t. z. rektyfikacji. Spirytus rektyfikowany zawiera 72 do 90 procent absolutnego alkoholu, wódka zaś tylko 35 do 50 procent. W wódce wyrabianej z kartofli t. z. kartofflance znaj-

duje się wiele zanieczyszczeń, które dla ciała naszego są truciznami.

Aldehydy drażnią miejscowo błonę śluzową przełyku i żołądka, a gdy z żołądka dostaną się do krwi, drażnią system nerwowy. Częste podrażnienia żołądka powodują długotrwały t. z. chroniczny stan zapalny, skutkiem czego trawienie jest upośledzone.

Fuzel, a szczególnie zawarty w nim alkohol amyłowy powoduje nudności, zawroty głowy i obniżenie czułości układu nerwowego.

Furfuroł wywołuje napady podobne do kurczów epileptycznych.

Ulepszona technika rektyfikacji doprowadziła do tego, że można otrzymać spirytus, w którym są zaledwie ślady zanieczyszczeń. Jednak już jedna część fuzlu na tysiąc alkoholu działa na zdrowie szkodliwie.

Wódki aromatyczne zawierają obok alkoholu aromatyczne materye z roślin jak anyż, kminek, absynt i t. d.

Cognac, rum, arak zawierają od 55 do 65 procent alkoholu. Koniak otrzymuje się z wina, rum, z melassy, trzciny cukrowej, a arak z ryżu. Obok alkoholów zawierają one substancje aromatyczne. Koniak, rum i arak przychodzą w handlu bardzo często fałszywe t. j. wyrobione ze spirytusu, wody i t. z. bukietu i zawierają wiele wyżej wspomnianych zanieczyszczeń.

Likiery są mieszaniną rozcieńczonego alkoholu, cukru i ciał aromatycznych. Fałszują je często dla nadania gęstości i ciągliwości dodaniem gliceryny.

Wino wyrabiają z winogron. Winogrona zawierają t. z. węglowodany (dextroza, laevuloza i noryt), kwas winowy, jabłkowy, połączenia tych kwasów z potasem i wapniem, siarkany i małe ilości połączeń chloru. W ostonce zawierają barwik i kwas garbnikowy. Sok świeżo wyciśnięty z winogron nazywa się moszczem. Z moszczu zapomocą fermentacji otrzymujemy wino.

#### Skład moszczu

wody	74.49
białka	0.27
cukru	19.72
wolnych kwasów	0.64
innych substancyj	4.48
sol	0.40

#### Skład wina

alkoholu	6—16%
białka	0—0.3
cukru	0—12
wolnych kwasów	0—1
gliceryny	0.5—1.5
sol	0.15—0.3

Podczas fermentacji wydziela się białko z drożdżami, a dextroza i laevuloza zamieniają się w bezwodnik kwasu węglowego i alkohol.

Działanie dyetetyczne wina omówimy następnie. Z ważniejszych sposobów poprawiania lub fałszowania wina są:

Chaptalizacja polega na dodawaniu węglanu wapnia dla zobojętnienia kwasów. Ten sposób poprawiania wina można ze stanowiska higieny nawet polecać.

Gelizacja polega na rozcieńczaniu i dodawaniu cukru do win kwaśnych.

Petiotyzacja jest wyrobem lichego wina z ostonek i ziarn winogron.

Scheelizacja polega na dodawaniu do win gliceryny. Ilość jej jednak nie śmie przekraczać 1.5 procent.

Vinage — to dodawanie alkoholu do wina — jest złą metodą, ponieważ z alkoholem wprowadza się fuzel.

Dodawanie ałunu dla nadania barwy wina czerwonemu i dla przyspieszenia wyklarowania, winno być wzbronionem, gdyż ałun działa szkodliwie na przewód pokarmowy.

Przed wyciśnięciem winogron dodają do nich czasami gips, a to dla uniknięcia fermentacji octowej i dla przyspieszenia klarowania się. Aby dodatek ten nie był dla zdrowia szkodliwym, nie śmie, według Neuckiego, ilość gipsu przekraczać dwóch gramów na litr wina.

Kwas salicylowy dodają dla lepszego konserwowania, do czego tak małe ilości kwasu wystarczają, iż są dla zdrowia nieszkodliwe. W obec tego dziwną się musi wydać ustawa francuska, wzbraajająca surowo dodawania tegoż kwasu.

Obok tego dodają rozmaite barwinki i bukiety i poddają pasteuryzacji.

Wina owocowe wyrabiane z jabłek, porzeczek, agrestu, pomarańcz, zawierają te same składniki, co i wina winogronowe a różnica polega na mniejszej ilości alkoholu i na araku i norytui

Taką marką chroniony fluid Feller'a z esencji roślinnej, jak świadczą o tem uznania lekarskie tudzież 60.000 pism dziękczynnych, jest znakomitym zapobiegawczym, kojącym i leczniczym środkiem domowym, który okazuje się zawsze skutecznym w cierpieniach reumatycznych i gichtu, kolkach, rwaniu w stawach, jak nie mniej w bólach głowy, zębów, piersi, szyi i krzyżów i wielu innych z przeziębienia pochodzących chorób i nerwobólów.

12 małych, lub 6 podwójnych flaszek franco 5 koron.

Sprowadzać można przez E. V. FELLERA — Stubica — Elsaplatz 50 Kroacya. 1—10

„Feller-Elsa-Fluid“



## ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW:

według czasu średnio europejskiego.

## ODJEŻDŻAJĄ :

do Stryja	o 3 g.	26 m.	w nocy poc. osob.	Nr. 1211.
"	8 "	51 "	rano " "	1219.
"	12 "	24 "	po poł. " "	1225.
"	6 "	28 "	wieczór " "	1215.
do Lwowa	o 5 "	30 "	rano " "	2112.
"	7 "	28 "	wieczór " "	2114.
do Chyrowa	o 7 "	14 "	rano " "	1218.
"	1 "	14 "	po poł. " "	1220.
"	7 "	17 "	wieczór " "	1226.
"	11 "	54 "	w nocy " "	1212.
do Strzyżek-Topolnicy	o 7 "	25 "	rano " "	2121.
"	1 "	38 "	po poł. poc. miesz.	2151.

## PRZYJEŻDŻAJĄ :

z Chyrowa	o 3 g.	21 m.	w nocy poc. osob.	Nr. 1211.
"	8 "	47 "	rano " "	1218.
"	12 "	18 "	po poł. " "	1225.
"	6 "	23 "	wieczór " "	1215.
ze Stryja	o 7 "	10 "	rano " "	1218.
"	1 "	9 "	po poł. " "	12220.
"	7 "	13 "	wieczór " "	1226.
"	11 "	49 "	w nocy " "	1212.
ze Strzyżek-Topolnicy	o 10 "	25 "	rano " "	2122.
"	5 "	55 "	po poł. poc. miesz.	2152.
ze Lwowa	o 12 "	00 "	w połud. " osob.	2111.
"	6 "	6 "	wieczór " "	2113.

## Dr. Aleksander Rogalski

adwokat krajowy w Samborze przyjmuje także zastępstwo w sprawach podatku i należności rządowych.

Słynne z dobroci rękawiczki „Diana“

ORAZ

najnowsze KRAWATKI

na sezon wiosenny

polecą najtaniej handel

Antoniego Milewskiego w Samborze.

Czas odnowić przedpłatę!

Na wszystkie PISMA codzienne

TYGODNIKI I PISMA HUMORYSTYCZNE  
przyjmuje prenumeratę po cenach redakcyjnych

Biuro dzienników

ARNOLDA RAABA w Samborze  
(c. k. trafik Linia A—B).

SŁOWO POLSKIE z dwukrotną dostawą do domu 3 Kor.

Numer poranny doręcza się po 1 godz. w południe  
popołudniowy po godz. 7 wieczorem

który pocztą doręcza dopiero dnia następnego.

**W. Podhorodecki i Ska**  
odlewnia i fabryka maszyn  
WE LWOWIE, ULICA POLNA L. 51.  
Wyrób SIECZKARŃ gospodarskich, bębnowych  
własnego typu i typu CCX, o nader prostej  
a silnej konstrukcji. — Tną sieczkę w 2 lub  
3 długościach, stosownie do rozstawienia nożów,  
lub przy CCX przez wymianę ślimaka. — Ceny  
przystępne, także na spłaty ratalne wedle umowy.  
Na składzie w Samborze u Wpanów: Braci  
SKOWROŃSKICH ulica Tkacka i BUKIETYŃSKIEGO  
i Spółka ulica Lwowska. 3-10

CO TO JEST

„ALMA?“



## Szkoła KOSZYKARSKA

STEFANA HR. KOMOROWSKIEGO

w Siekierzyczach o. p. Kranzberg

poleca swe wyroby z wikliny, trzciny i bambusu.

Zamówienia przyjmują: Zarząd szkoły koszykarskiej  
w Siekierzyczach i Administracja Gazety Samborskiej.Nowo założony BAZAR LWOWSKI  
pod firmą Jan i Alfred Skowrońscy

w Samborze w domu p. Ladená ulica Kopernika.

Poleca wielki a nader gustowny wybór nowości galanterijnych — wyroby z chińskiego srebra Berndorf — wielki skład perfumery i mydeł toaletowych — wielki wybór zabawek dla dzieci różnego wieku — przybory uniformowe dla c. k. urzędników, straży skarbowej, żandarmeryi, wojskowych i pp. studentów — wielki wybór wyrobów skórzanych

CENY NAJUMIARKOWANSZE

Polecając się pamięci Szanown. P. T. Publiczności prosimy o łaskawe poparcie. Z wysokim poważaniem  
Jan i Alfred Skowrońscy.

Handel korzenny  
i Restauracja

KAWECKIEGO MARCINA

w Samborze, gmach Sokoła, ulica 3-go Maja

POLECA :

po najtańszych cenach: towary kolonialne,  
cukry, wina, marynaty etc.Przyjmuje abonamenty na  
śniadania, obiady i kolacje.PIWO pilzneńskie na szklanki  
i porter angielski.

— KAWA — HERBATA. —

Zimne przekąski i ciepłe potrawy,  
o każdej porze

## SPÓŁKA HANDLOWA W SAMBORZE

stow. zar. z ogr. por. utrzymuje na składzie w realność  
pod l. 1. na Blichu (Wyspa) w Samborze wszelkie gatunki

## nawozów sztucznych

jak mączki kostne, superfosfaty z czystych kości i mineralne tudzież mączkę żużlową Thomasa w cenie nabycia — i pośredniczy w zbiorowych, całowagonych zamówieniach tych nawozów, celem zaoszczędzenia P. T. Rolnikom kosztów przewozu. — Nawozy sztuczne sprowadza Spółka handlowa przez Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie.

## Krajowe zastępstwo sprzedaży KAINITU

utrzymuje na składzie w realności pod l. 1 na Blichu obok c. k. Sądu obwodowego w Samborze (sól nawozową) kainit w cenie po 2 kor. 70 hal. za 100 kłgr. z workiem — i pośredniczy w dostawach całowagonych dla P. T. Obszarów dworskich i gmin powiatu samborskiego.

## Folwark Manasterzec p. Czerchawa

poleca: Owies „Ligowo“ po 16 koron, Kartofole „Karmazyny“, jedna z najsmaczniejszych i najplenniejszych odmian Dołkowskiego, po 4 kor. za 100 kilogr.

Medal złoty wystawy przemysłowej Sambor 1904.

Pierwszy zakład artystyczno fotograficzny

„MARYLA“

Sambor ul. Lwowska 106.

Poleca: Portrety kredkowe, tuszowe, akwarelowe, pastelowe i olejne.

Powiększenia od 3 zł. 50 ct. wyżej.

Reliefy. Fotografie na transparenty.

Fotografie na papierze zwykłym, matowym, platynowym, pigmentowym i bromosrebrnym, dalej na jedwabiu, aksamicie, drzewie i t. d. — Przyjmuje wszelkie roboty dla P. T. Pp. Amatorów.

Na żądanie wyjeżdżam na prowincję.

Dyplom wystawy politechnicznej Lwów 1902.

Medal złoty wystawy przemysłowej Sambor 1904.

## Edmund Fuhrmann

dzierżawca SPÓŁKI HANDLOWEJ w Samborze

poleca swój bogato zaopatrzonej skład :

towarów korzennych, w in, delikatesów.

Wielki wybór rozolisów, wódek krajowych i zagranicznych, rumów bremskich, Cuba i Jamaika, koniaków francuskich i węgierskich.

WINA austriackie, węgierskie, hiszpańskie, reńskie, francuskie, dalmatyńskie, tyrolskie, i szampańskie.

MIODY kuracyjne, ziołowe, korzenne i kasztelańskie.

Główny skład HERBAT i KAW.

Wszelkie przybory szkolne i kancelaryjne,

MAKA, KRUPKI, KRUPKI i KASZE.

Wielki wybór PIERNIKÓW z fabryki St.

Gurgula w Jarosławiu.

MAGGI, kompoty, OGÓRKI i korniszony.

POKOST, terpentyna, OLIVA do maszyn, francuska MASA do zapuszczania podłóg i najnowszy LAKIER do podłóg bezwonny, który w przeciągu 5 minut wysycha.

MYDŁO, KROCHMAŁ ryżowy, pszenny, Bażanta i Hoffmanna.

FARBKA proszkowa i w kostkach.

WINA czerwone lub białe 1 ltr. 38 ct.

Pokoje do śniadań.

Wielki wybór KART z widokami.

## PIERWSZORZĘDNY

przez wys. c. k. Namiestnictwo koncesjonowany

## Zakład POGRZEBOWY

Bronisł. Bukietyńskiego i Ski w Samborze

urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych tak w miejscu jak i w okolicy, z największą sumiennością i punktualnością.

Na składzie utrzymuje: TRUMNY metalowe, imitowane i drewniane, KRZYŻE, WIENCE i wszelkie przybory pogrzebowe. Usługa w każdej porze dnia i nocy, 3 karawany nowe i oszklone.

Dla wygody Szan. P. T. Publiczności przyjmuje również wykonanie GROBÓW murowanych i ustawianie NAGROBKÓW.

KUPUJCIE!  
KAWĘ zdrowotną Wolnego.

KAWA ZDROWOTNA wyrabiana jest z fig, żyta jarego i żołądki a ŻYTNIĄ z żyta jarego.

Badane są przez UNIwersytet Medyczny WE LWOWIE i polecane dla dzieci, słabowitych w cierpieniach nerwowych i słabościach kobiecych

Wobec tego, że kawa zwyczajna zawiera w sobie truciznę „Kofeiny“, a zatem jest dla zdrowia wielce szkodliwą i wobec tego, że tak u nas zakorzeniona kawa „Kneipowska“ sprowadzana jest od naszych największych wrogów Prusaków a cykorya Franka również z zagranicy, —

— powinien każdy prawdziwie dom Polski tamte wszystkie porzucić i zaprowadzić u siebie kawę swojską. „KAWĘ ZDROWOTNĄ“ i „KAWĘ ŻYTNIĄ“ WOLNEGO.

Tę „ZDROWOTNĄ“ jako doskonalszą polecam tak dla dzieci, jakoteż starszych, a „ŻYTNIĄ“ przede wszystkim dla dzieci. Zaś obydwie gorąco polecić mogę przy obstrukcji i w dolegliwościach żołądka.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i drogueryach.

A. WOLNY, STANISŁAWÓW.

Zarząd dóbr w Uhercach zapłatyńsk.

MA DO SPRZEDANIA

SŁOMĘ żytnią okłotową.